

Krajobraz przed czystką

27 listopada 2023

„Wyobrażam sobie koalicję z Trzecią Droga i Konfederacją” – przekonywał Mateusz Morawiecki w wywiadzie oblikowanym 17 listopada w dzienniku „Fakt”. Fakty są takie, że PiS może liczyć na 194 posłów wybranych ze swoich list i na nikogo więcej.

W głosowaniu na Elżbietę Witek na Marszałka Sejmu poparło tę kandydaturę jeszcze tylko dziesięciu posłów Konfederacji. Była to jednak wymiana uprzejmości z politykami skupionymi wokół Krzysztofa Bosaka. Dzięki wsparciu PiS został on bowiem wicemarszałkiem Sejmu.

Politycy Koalicji Obywatelskiej – największego ugrupowania przyszłego rządu Donalda Tuska, wstrzymali się w sprawie nominacji Bosaka od głosu. Grzegorz Braun, jeden z liderów Konfederacji, kandydaturę Witek nazwał konfrontacyjną i przestępczą. Mocne przemówienie Brauna zebrało aplauz także polityków przyszłej koalicji rządzącej. Braun wyliczył złamanie prawa, których dopuszczała się Witek jako marszałek Sejmu.

Rząd Donalda Tuska obejmie władzę najpóźniej 11 grudnia. Do tego czasu Morawiecki będzie udawał, że może stworzyć rząd. Później nastąpi błyskawiczna wojna (blitzkrieg), w wyniku której opozycja przywróci istnienie Trybunału Konstytucyjnego (obecnie to atrapa, która nawet nie działa, bo zwolennicy Zbigniewa Ziobry nie mogą dogadać się z ludźmi Jarosława Kaczyńskiego) i nastąpi dalsze czyszczenie wymiaru sprawiedliwości z neo-sędziów, czyli nie-sędziów (nominowany przez fałszywą Krajową Radę Sądownictwa).

Pełzający zamach stanu

Przejmując władzę w 2015 r., PiS wybrał sobie 5 sędziów do Trybunału Konstytucyjnego zamiast dwóch, co do których miał prawo. Skutek był taki, że w rok później, po wymianie kolejnych członków TK, przejął kontrolę nad sądem Konstytucyjnym. W obowiązującej Konstytucji z 1997 r. Trybunał Konstytucyjny pomyślany był jako bezpiecznik systemu. Kaczyński, przejmując bezprawnie TK, wykorzystał go do faktycznej zmiany ustroju państwa. Nie mając większości do zmiany Konstytucji, zmieniał ją, bo kontrolował TK i wiedział, że nie będzie on przeszkadzał. Dlatego z ustawami przejmującymi kontrolę nad sądami Kaczyński musiał czekać do 2017 r. Aż będzie miał pełną kontrolę nad TK.

Obrońcy PiS podkreślają, że PiS co prawda przejmował kontrolę nad sądami, ale wcześniej była ona w rękach ludzi sprzyjających establishmentowi III RP. Problem polega na tym, że bezprawne przejęcie sądów przez PiS miało nie na celu wprowadzenie jakiejś równowagi do wymiaru sprawiedliwości, ale zbudowanie mechanizmu, w którym politycy PiS będą wygrywać „swoje” sprawy w sądach. A przede wszystkim będą mogli wsadzać do więzienia przeciwników politycznych.

Redaktor Tomasz Sommer otrzymuje skargi od niektórych czytelników Najwyższego Czasu skarżących się, że przeszedłem na stronę tzw. „Salonu III RP” ze swoimi poglądami. Nic bardziej mylnego. Po prostu tzw. Salon III RP (którego nieformalnym liderem jest Adam Michnik, redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”) nigdy nie miał instytucjonalnej kontroli nad sądami. A Jarosław Kaczyński dążył do tego, aby sądy skazywały jego przeciwników politycznych. Zarówno wtedy, gdy oskarża ich prokuratura, jak też, gdy przed sąd trafiają sprawy z oskarżenia zwolenników PiS, np. przeciwko dziennikarzom.

Gdyby PiS utrzymał władzę po wyborach 15 października w

Polsce, to mielibyśmy do czynienia faktyczną dyktaturą. Duża część ludzi z tych, którzy opierali się przez poprzednie lata PiS, po prostu by skapitulowała i poddała się.

Powrót III RP

Po 11 grudnia, gdy Tusk zostanie premierem, parlament uchwali zmianę całego Trybunału Konstytucyjnego. Zrobi to uchwałą, bo dzięki temu nie będzie mógł tego zawetować Andrzej Duda. Po zmianie TK nowy trybunał zacznie czyścić akty prawne z tych uchwalonych przez poprzednią władzę. W ten sposób w ciągu kilku tygodni PiS utraci kontrolę nad państwem.

Żadne betonowanie państwa nic więc nie da. Obecna opozycja musi czekać na Tuska jako premiera, bo gdyby obecnie podjęła uchwały, to Morawiecki by ich nie wydrukował w „Monitorze Rządowym”, co z kolei stałoby się powodem ich niewykonywania.

Po tym, jak ruszy już prawdziwy TK bez fałszywych sędziów, nastąpi również weryfikacja sędziów. Obecnie mamy sędziów, którzy nie mają rekomendacji prawdziwej Krajowej Rady Sądownictwa. Po ich wymianie i postawieniu ich przed koniecznością uzyskania ponownej akceptacji już przez prawdziwą KRS, przywracanie praworządności praktycznie się zakończy.

Będzie jeszcze kwestia odblokowania prokuratury. Asekurując się przed porażką wyborczą, PiS uchwalił, że władza nad prokuraturą będzie należeć do Prokuratora Krajowego, którego nie można odwołać bez zgody PiS. Ta ustawa jest jednak dziurawa. Mówił to publicznie Roman Giertych, obecny poseł Koalicji Obywatelskiej, znany adwokat, ale także wielu innych polityków przyszłej władzy.

Sposobów na przejęcie władzy nad prokuraturą przez nowy rząd jest dużo. Od luk w przepisach zaczynając, do decyzji nowego TK, że ustawa betonująca poprzednią władzę w prokuraturze jest niezgodna z Konstytucją.

Klęska rewolucji Kaczyńskiego

Nie ulega wątpliwości, że rewolucja ustrojowa Kaczyńskiego poniosła klęskę. Zmiany okazały się być nietrwałe. Gdy za kilka tygodni obecna opozycja odbije media publiczne (TVP i Polskie Radio), to zacznie się sondażowy zjazd PiS. Obecnie wysokie sondaże PiS zawdzięcza kontrolowaniu tych narzędzi propagandy.

Politycy PiS łudzą się, że nastąpi kłótnia w koalicji i uda im się w tej kadencji parlamentu odzyskać władzę. Złudne nadzieje. PiS próbował „zamordować” opozycyjne partie. Nie dbał o inne interesy poza tymi, związanymi z własnym środowiskiem. Politycy Konfederacji i Trzeciej Drogi dobrze wiedzą, że koalicja z Kaczyńskim to jak związek z modliszką. Nigdy nie wiesz, kiedy „partnerka” dojdzie do wniosku, że koniec amorów i czas na posiłek.

Kaczyński nie chciał opuszczać Unii Europejskiej dlatego, aby chronić polską suwerenność. Chciał to zrobić, bo inaczej nie mógłby obronić władzy dyktatorskiej. Kaczyńskiemu wydaje się, że wychodząc ze struktur UE, w oparciu o USA może stworzyć państwo, które będzie niezależne. Prawda jest taka, że takie państwo błyskawicznie padłoby łupem Rosji. Naiwność Kaczyńskiego uważającego, że Rosja nie będzie konsumować tak słabej Polski, jest na granicy zdrady narodowej.

PiS stoi w obliczu rozpadu i upadku. Gdy za kilka tygodni zacznie się utrata stołków przez nominatów PiS, to partia zacznie się rozpadać. Część z nominatów rzuciła już partyjnymi nominacjami i stara się o akceptację nowej władzy. W grę wchodzi nie tylko kwestia odpowiedzialności karnej, ale także braku korzyści.

Uważam, że po porażce w wyborach samorządowych i europejskich, PiS rozpadnie się na mniejsze partie. Tym bardziej że zaczną wychodzić na jaw kompromitujące sekrety obecnej władzy. Poza kradzieżami kasy na ogromną skalę, to informacje, jak ta

władza inwigilowała nie tylko politycznych wrogów, ale również członków PiS i partii Zbigniewa Ziobro, proces upadku będzie nieodwracalny.

Autorstwo: Jan Pinski

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)